Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK III Warszawa — 15 lutego 1938 r. ZESZYT 3 (21)

SKARBONA WIEJSKA

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. GROTTGERA Nr 21 m. 13. TEL. Nr 4.18-55

ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TEL. 7.26-30

KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI Nr 21.050.

Prenumerata roczna 9 zł, półroczna 5 zł, kwart. 3 zł, pojedyńczy egzemplarz 60 gr.

Cena ogłoszeń:

za wiersz 1 mm szer. 60 mm: w tekście i przed tekstem — 75 gr, za tekstem — 60 gr.

ZESZYT ZAWIERA:



ROK III Warszawa — 15 lutego 1938 r. ZESZYT 3 (21)


SKARBONA WIEJSKA


DWUTYGODNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

CZY WYKONUJEMY TRZYLETNI PROGRAM. USPRAWNIENIA GKPO.

W Nr 1 (styczniowym) „Skarbony Wiejskiej" z 1937 r. zamieściliśmy „trzyletni program usprawnienia organizacji i działalności GKPO". Program ten następnie został potwierdzony przez Zjazd GKPO w Zdunach w dniu 19 października tegoż roku i włączony do uchwalonej tamże deklaracji Zjazdowej.

Od czasu ogłoszenia trzyletniego programu minął rok, zaś od Zjazdu w Zdunach prawie 4 miesiące. Jest to dostateczny okres czasu, aby sprawdzić, czy podjęliśmy wymienione w nim zadania i w jakim stopniu je wykonaliśmy. Rozpatrzmy je w kolei, ustalonej w programie.

W ZAKRESIE ZAGADNIEŃ ORGANIZACYJNYCH

Co do nadzoru administracyjnego.

Z trzech ogniw nadzoru administracyjnego najwięcej inicjatywy ujawniły dwa niższe ogniwa. Opierając się na piśmie okólnym Nr 142 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 grudnia 1934 r. oraz inicjatywie Państwowego Banku Rolnego, kolejno wszystkie urzędy wojewódzkie wydały pisma okólne do przewodniczących wydziałów powiatowych w sprawie uporządkowania i usprawnienia pracy gminnych kas, a także nadzoru pierwszej instancji, wreszcie współpracy z Państwowym Bankiem Rolnym i organem GKPO „Skarboną Wiejską".Rezultatem tej akcji było wzmożenie pracy nadzorczej inspektorów samorządu gminnego nad GKPO oraz współpracy z PBR w zakresie wymiany protokułów i usuwania przeszkód w kredytowaniu GKPO. W wielu powiatach zwołano powiatowe konferencje GKPO dla omówienia zagadnień związanych z rozwojem i potrzebami GKPO. Znamiennym objawem na tych konferencjach był fakt oparcia ich prac na miejscowych działaczach. W kilku powiatach powołano organy, czuwające nad wykonaniem powziętych uchwał. Do liczby tych powiatów należy np. powiat kutnowski, który powołał do życia stałą reprezentację powiatową. Prowadzi ona ożywioną propagandę oszczędnościową i usprawnia akcję kredytową. Głównymi brakami wspo-

mnianej konferencji są niejednolitość omawianego materiału i nie ustalony kierunek programowy, co daje różny poziom obrad konferencji i osiągnięte wyniki. Należy jednak traktować ten okres jako doświadczalny, dostarczający materiały na przyszłość. Z nich powstanie wzorowy materiał użytkowy.

Co do współpracy nadzoru administracyjnego z PBR.

Jak zaznaczyliśmy już wyżej współpraca nadzoru administracyjnego z PBR znacznie się ożywiła. Wskazówki i życzenia Banku są życzliwie widziane i wykonywane przez wydziały powiatowe i inspektorów samorządu gminnego. Niedostateczny jest jednak kontakt bezpośredni wskutek nieodbywania ogólnych zjazdów i konferencji. Brak jest jeszcze wzorowego protokułu lustracyjnego i objaśnień do instrukcji rewizyjnej.

Co do reprezentacji społeczno-publicznej Kas.

Wobec nieustalonego jeszcze terminu zmiany obowiązującego GKPO ustawodawstwa wskutek nieprzygotowania stosownego projektu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych utworzenie reprezentacji GKPO o charakterze osoby publiczno-prawnej jest obecnie nieaktualne.

Co do nowelizacji ustawodawstwa GKPO.

Istnieje projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych. Projekt ten był opracowany w PBR. i złożony w sierpniu 1936 r. do Ministerstwa Skarbu. Losy jego są nieznane.

Co do władz GKPO i władz gminnych.

Rok 1937 nie przyniósł żadnych zmian na lepsze w dziedzinie przygotowania członków władz GKPO, ani tymbardziej członków władz gminnych. Nie odbyto w tym okresie jakichkolwiek kursów. Nieznacznie tylko posunęła się naprzód sprawa listowych kursów prowadzenia GKPO. Kasy odczuwają coraz bardziej brak przygotowanych do pracy kadr pracowników społecznych. O ile nie znajdą się środki na ten cel, pracę wychowawczą kadr działaczy należy powierzyć jednej z oświatowych instytucyj, jak np. Powszechnemu Instytutowi Korespondencyjnemu. Brakowi bowiem przeszkolenia nie mogą zaradzić najlepiej udane konferencje i zjazdy działaczy Kas.

Co do organizacji pracy w GKPO.

Należy z satysfakcją podkreślić, że stan organizacji Kas, tak co do sprawności aparatu biurowo-wykonawczego, jak również wyposażenia znacznie się poprawił. Szereg większych kas częściej obecnie urzęduje i sprawniej załatwia klientelę. Obecnie przygotowywana jest akcja ubezpieczenia wszystkich Kas i wyposażenia w kasy pancerne. Nowa rachunkowość i nowe regulaminy opracowane w PBR. i złożone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzenie których oczekiwane jest z dnia na dzień, niewątpliwie przyczynią się poważnie do dalszego usprawnienia organizacji GKPO.

Największą zdobyczą w dziedzinie organizacyjnej GKPO jest stały rozwój „Skarbony Wiejskiej“ i jej praca instrukcyjna. Objawem uznania dla niej jest prenumerowanie pisma przez 860 Kas, oprócz innych prenumeratorów ze sfer Wydziałów Powiatowych, KKO i działaczy społecznych.

Co do funduszu gwarancyjnego na wypłatę wkładów.

Akcję propagandy tworzenia przez GKPO rezerw gotówkowych na wypłatę wkładów, lokowanych w instytucjach finansowych, uważać należy za udaną.Ogromna większość Kas posiadających znaczniejsze wkłady, utworzyła już stosowne rezerwy i ulokowała je przeważnie w miejscowych KKO oraz w PBR. Większość tych rezerw wynosi 10% stanu wkładek lub niekiedy nawet 15%. W wielu powiatach, gdzie władze nadzorcze dopilnowały tej sprawy, wszystkie Kasy posiadają rezerwy. Najlepiej ta akcja rozwinęła się na Wołyniu, obejmując prawie wszystkie GKPO. Łączna suma rezerw wynosi tam na 1.I.1938 r. zł 110.000.

Co do reglamentacji zadłużeń rolniczych.

Sprawa należytej kontroli zadłużania się dłużników wiejskich jest nadal otwarta i załatwienie jej zależy nietylko od GKPO lecz również od dobrej woli innych lokalnych instytucyj kredytowych. Kilka odbytych wspólnie z przedstawicielami innych instytucyj kredytowych posiedzeń z inicjatywy PBR, w celu rozpatrzenia projektu ksiąg rejestrowych zadłużeń rolniczych przy gminach, nie dały na razie dostatecznych wyników.

Co do środków egzekwowania należności GKPO.

Ta, jak wiele innych spraw, podejmowanych wobec Rządu, mogłyby być załatwione przez wytrwałą akcję reprezentacji GKPO. W obecnym stanie rzeczy, możliwości usprawnienia egzekucji przez uzyskanie ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, w myśl art. VIII przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, rozporządzenie, mocą którego Minister Sprawiedliwości oznaczy okręgi sądów grodzkich ,w których egzekucje z ruchomości do zł 500 będą mogły przeprowadzać gminy — jest wysoce trudne. Te same trudności napotyka w Ministerstwie Skarbu zmiana rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Co do kapitałów własnych GKPO.

Jedną z najbardziej udanych akcji w GKPO, prowadzonych w myśl trzyletniego programu, jest zwiększanie kapitałów własnych Kas. Wyniki przeciętne dla Kas są jednak jeszcze odległe od postawionego celu — 25.000 zł dla kapitałów zakładowego i zasobowego razem. Tempo powiększania kapitałów własnych z czystych zysków Kas jest ograniczone, należy uczynić wszystko, aby wykorzystać należycie poprawiającą się koniunkturę dla budżetów gmin i uzyskiwać zgodę władz gminnych i poparcie władz nadzorczych dla dalszych dotacyj gmin na powiększenie kapitałów zakładowych.

Co do zobowiązań przedwojennych GKPO.

Sprawa uregulowania zobowiązań przedwojennych GKPO została posunięta naprzód. Projekt PBR był w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowywany szczegółowo w celu złożenia go Sejmowi. Nastręcza ta sprawa jeszcze pewne trudności finansowe, tj. w sposobie rozrachunku z wierzycielami.

Co do współpracy GKPO z innymi instytucjami.

Największe znaczenie dla GKPO ma ich współpraca z PBR. Niepożądanym objawem jest fakt, że przeszło 20% GKPO już nie współpracuje z PBR. Wynika to głównie wskutek zdobycia przez Kasy dostatecznych własnych środków obrotowych, rzadko jest następstwem braku posiadania warunków przez Kasę dla uzyskania kredytu. Gdy więc tak poważna grupa przeważnie silniejszych Kas nie ma oparcia o instytucję, będącą częściowo patronatem GKPO, powstaje pytanie skąd te Kasy mają czerpać niezbędną pomoc organizacyjną i instrukcyjną .Czy może tę lukę wypełnić lokalny nadzór administracyjny, czy też należało by przebudować strukturę stosunku PBR do GKPO.

Dużą zdobyczą dla GKPO jest nawiązywana obecnie współpraca z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, rokuje ona duże możliwości.

Obecnie redakcja „Skarbony Wiejskiej“ nawiązuje stosunki z organizacjami młodzieżowymi i szkołami rolniczymi.

Z powyższego pobieżnego przeglądu stopnia wykonania programu trzyletniego, należy przede wszystkim stwierdzić, że rozmach i osiągnięcia w pracy na dole przerosły i wyprzedziły, w dostępnym sobie zakresie, niejednokrotnie różne hierarchiczne organy. Jeżeli w pewnych działach pracy Kasy osiągnęły już więcej niż 1/3 część trzyletniego programu, w innych dziedzinach stoją jeszcze u punktu wyjścia. Ten rzut oka wstecz będzie niewątpliwie bodźcem dla Kas do wyrównania linii osiągniętych rezultatów i maszerowania nadal do równomiernych zdobyczy w dziedzinie wykonania trzyletniego programu udoskonalenia Kas.

SEJM I SENAT O SPRAWACH GKPO.

Miesiąc luty wniósł pewne ożywienie w sprawy GKPO. Najdonioślejszym jednak objawem tego ożywienia, jest fakt zainteresowania się sprawami GKPO Sejmu i Senatu. Sprawy, dotyczące GKPO były poruszane dwukrotnie, najpierw w Sejmie przez posła Długosza, a następnie w Senacie przez senatora Maksymiliana Malinowskiego. Tekst obu przemówień brzmiał:

Poseł Długosz złożył rezolucję:

1. Sejm wzywa Rząd do rozprowadzenia kredytów na budownictwo wiejskie, nie tylko za pośrednictwem spółdzielczych Kas Stefczyka, lecz i za pośrednictwem GKPO.

Senator M. Malinowski złożył rezolucję:

I.

Bardzo liczne gminy wiejskie R. P. widzą potrzebę zakładania w nich lub podniesienia na wyższy poziom działalności instytucyj kredytowych— GKPO.

W b. Kongresówce przed wojną miały GKPO na sobie przykre piętno obcych rządów i wtedy miały wszakże opinię instytucyj pożytecznych i były przez ogół drobnych rolników cenione. Ludność wiejska składała do nich z ufnością nie raz znaczne swe oszczędności (kapitały obrotowe Kas wynosiły 70 miln. rubli, tj. około 300.000.000 złotych, zaś wkłady 38 milionów rubli).

Dziś zainteresowana ludność gmin wiejskich uznaje doniosłe społeczne i gospodarcze znaczenie spółdzielczych Kas Stefczyka. Niezależnie jednakże od tego widzi wielkie znaczenie i pożytek dla ogółu wiejskiego również i GKPO. Uznaje, że czynności GKPO wypadają dla bezgotówkowej ludności taniej i w obsłudze swej są prostsze, a zatem dostępniejsze w stosowaniu swych kredytowych czynności. Każdy rolnik, członek gminy, ma prawo w Kasach tych otrzymać pożyczkę bez kosztów wstępnych i udziału członkowskiego. Pożyczek takich udzieliły GKPO 200 tysiącom rolnikom na sumę około 27 milionów złotych.

Dlatego też zastanawiający się nad dzisiejszymi potrzebami kredytowymi wsi działacze gminni wypowiadają pogląd, ażeby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako organ kierowniczy samorządu terytorialnego, przyczyniało się do organizowania GKPO.

Jako pierwszy takiego poglądu argument stawiany jest fakt, że 200 gmin wiejskich państwa polskiego nie ma żadnych Kas kredytowych, że 153 gminy, nie posiadające GKPO, mają Kasy Stefczyka nazbyt mało czynne, że zatem ogółem 353 gminy nie mają żadnej obsługi kredytowej, albo ją mają zbyt słabą, zwłaszcza tam, gdzie Kasy Stefczyka, głównie ze względów kryzysowych są bardzo słabe, działają więc niedostatecznie. We wszystkich tych miejscowościach instytucje kredytowe winny powstać jak najrychlej. Mogą zaś powstać łatwiej i prędzej, jako GKPO, aniżeli spółdzielcze Kasy Stefczyka.

W zrozumieniu zapewne tej potrzeby, Ministerstwo Rolnictwa zaprojektowało otrzymanie dotacji 500.000 zł na kapitał zakładowy GKPO. Niestety, otrzymuje podobno tylko 250.000 zł.

GKPO w ogóle utrzymują się w swym bycie i rozwoju niekiedy nawet bardzo pokaźnie, jak Kasa gm. Bąków w Zdunach w pow. łowickim posiadająca wkładów swoich gminiaków ponad 800.000 zł i własnych kapitałów około 50.000 zł.

Polesie i Nowogródzkie coraz poważniej myślą o potrzebie zakładania GKPO Na Wołyniu działa dziś 71 GKPO i ani jedna z nich z powodu kryzysu nie zbankrutowała.

Podnosząc wyrażoną tak inicjatywę zakładania GKPO tam, gdzie one są niezbędne, kieruję się jedyną myślą stworzenia dziś ludowi rolnemu tego zdrowego, dogodnego i taniego kredytu, którego dla rozwoju swojego a dla stworzenia coraz żywszego ruchu gospodarczego, potrzebuje tak bardzo.

II.

Kasy Stefczyka mają swoją centralę i swój Związek, jego oddziały i wszelkie po temu organizacyjne pomoce.

Istniejące w przewadze i żywotnie działające GKPO jako specjalny typ instytucyj kredytowych, swojego Związku nie posiadają. Zorganizowanie go zdaje się być potrzebą o znaczeniu dobra publicznego i dlatego sprawę tę gorąco polecam do rozważenia Panu Ministrowi. Jak w innych organizacjach, również i w tej w zrzeszeniu mogły by się rozwijać i utrwalać te pierwiastki, których pożyteczne oddziaływanie mogło by się przyczyniać wzrostowi dobra ogólnego w kraju. Wieś polska pierwiastków tych potrzebuje dziś jak najwięcej.

Wypada mi wreszcie wyrazić przeświadczenie, że Związek Kas Gminnych, jako ściśle związanych z aparatem nadzoru samorządowego, nie ponosił by tych różnych kosztów, którymi inne związki są obarczone.

III.

GKPO przedwojenne — nie obecnie działające — zgromadziły w swoich kasach znaczne oszczędności i wkłady oraz fundusze sieroce, oddawano im na skutek ówcześnie obowiązujących orzeczeń sądowych.

Wycofując się z ziem b. Kongresówki, zaborcy zabrali i wywieźli wszystkie wymienione fundusze, a zawierając pakt ryski, funduszów tych nie zwróciły. Czynią one wielomilionowe sumy.

Poszkodowana z tego powodu ludność naszych gmin, będąc nie raz w rozpaczliwym położeniu, pragnęła by ratować się wycofaniem rzeczonych należności. Bardzo często o to kołacze.

Ale zachodzi inny fakt. Znaczne sumy, w chwili wybuchu wojny i paru lat jej trwania, znajdowały się u gminiaków, jako pożyczki otrzymane z rzeczonych kas. Po wojnie wiele z tych pożyczek przez gminy zostały ściągnięte. Ale i z tych sum właściciele wkładów albo właściciele funduszów sierocych nie mogą uzyskać swych należności.

Poszkodowani zwracają się nie raz i do Pana Ministra i do członków Izb Ustawodawczych z prośbą, by sprawa ta została możliwie jak najszybciej uregulowaną.

Doskonale rozumiejąc trudności, jakie w tym względzie zachodzą, sprawę tę jednak podnoszę i zwracam uwagę, że, jak GKPO w Zdunach, gminy Bąków, sama zaofiarowuje się z rezerw czy z zysków swoich częściowo a systematyczne regulować owe pokrzywdzenia, tak przy dobrej woli znalazły by się, choć z trudem, fundusze, które by w zwiększonym pewno zakresie pomagały, zwłaszcza pomyślnie prosperującym GKPO, dopełniać tego braterskiego czynu. O ile mi wiadomo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych posiada już projekt regulaminu tego zagadnienia.

Dochodzą nas głosy nawet z niektórych województw Małopolski Wschodniej, że i tam jest dążenie do odnawiania czynności przedwojennych GKPO.

IV.

Ze strony GKPO słyszy się głosy, wyrażające potrzebę jak najrychlejszego wydania przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych instrukcyj co do prowadzenia rachunkowości GKPO, ażeby i ona została usprawnioną.

OSZCZĘDZANIE CELOWE Z REALIZOWANIEM SUM PRZED TERMINEM.

Wszelkiego rodzaju instytucje oszczędnościowe w Polsce zwolna gromadzą oszczędności, lecz ich nie wytwarzają. Bierna rola jaką nasze instytucje oszczędnościowe dla siebie zachowały, nie współdziałała w należytym przyspieszeniu wzrostu kapitału społecznego. Stwierdzić należy, że pewna doza energii społecznej, znajdująca się, odnośnie organizacji drobnych kapitałów, w stanie potencjalnym, domaga się przekucia jej na energię czynną. Jedną z form pociągnięcia szerokich mas pracujących w kierunku racjonalnego gromadzenia oszczędności, winno być wprowadzenie akumulucji drobnych wkładów na wyraźne, widome i z góry określone, a pociągające cele. Wykonanie tego zadania możliwe będzie za pośrednictwem wprowadzenia nowych form długoterminowych umów oszczędnościowych.

Nieliczne u nas w tej dziedzinie stosowane doświadczenia, wskazują nam, że akcja ta, aby była skuteczna, oprzeć się musi na systemie, dającym możność osiągnięcia przez wkładców natychmiastowych korzyści.

Zastanawiając się przeto nad wprowadzeniem tego systemu, należy mieć na uwadze następujące wytyczne:

1) wysunięty cel oszczędzania winien być tak pociągający, aby wart był w oczach szerokich warstw społecznych długotrwałych wysiłków, a więc cel ten musi odpowiadać żywotnym interesom tych warstw (zagadnienia budowlane oraz inwestycyjne).

2) zachęta do oszczędzania musi być konkretna, dostatecznie frapująca i wyraźna, co jedynie może stanowić dostatecznie silny czynnik atrakcyjny.

3) częściowo system ten winien dawać możność każdemu wkładcy natychmiastowego zaspokojenia tych potrzeb, dla których wkładca zdecydował się oszczędzać.

4) winien on również odpowiadać możliwościom tych warstw społecznych, o które w każdym konkretnym wypadku chodzi, a więc winien być możliwie elastyczny.

Uwzględniając psychikę szerokich warstw społeczeństwa polskiego, należało by wprowadzić bardzo silną zachętę w postaci częściowej amortyzacji umów drogą losowania. Wylosowana umowa jest natychmiast płatna, choćby wkładca wniósł tylko jedną wkładkę. Tej rodzaj zachęty wydać winien pożądane rezultaty. Spostrzeżenia swe opieram na znacznym popycie na papiery premiowe oraz sposobie rozpowszechniania tych papierów na raty.

Korzyści społeczne, jakie wynikały by z tego rodzaju oszczędności stanowiły by: 1) możność zorganizowania znacznego kapitału społecznego na okres długoletni, 2) możność stworzenia jednego więcej źródła długoterminowego kredytu z własnych narodowych kapitałów, 3) rozbudzenie szerokiego ruchu oszczędnościowego w społeczeństwie.

Wydaje mi się, że możliwe do zgromadzenia kapitały bez wymienionych zachęt, zaledwie w bardzo nie znacznej części, przejdą drogą złożenia ich w instytucjach oszczędnościowych do użytecznych rezerw kapitału społecznego.

Marian Grabowski

POWIAT LIPNOWSKI W PRACY NAD ROZWOJEM GKPO.

Praca na odcinku GKPO w pow. lipnowskim została ostatnimi czasy znacznie wzmożona, zarówno ze strony władz nadzorczych, jak i ze strony samorządu gminnego i czynnika społecznego. Przejawem tej pracy ze strony Wydziału Powiatowego było, między innymi, zorganizowanie zjazdu działaczy GKPO, który się odbył w dn. 31 stycznia 1938 r. w Lipnie, a ze strony samorządu gminnego — powołanie do życia w siedmiu gminach GKPO.

Zawiadamiając o zjeździe Wydział Powiatowy wysłał do zarządów gminnych pismo, które podajemy niniejszym w obszernym streszczeniu: Poczynione dotychczas doświadczenia na terenie działania GKPO, wskazują na duże możliwości rozwojowe drobnego kredytu lokalnego w licznych gminach, gdzie działalność GKPO opiera się na zdrowych zasadach, gdzie ludność jest dostatecznie uświadomiona co do korzyści, jakie GKPO przynoszą. GKPO odgrywają bardzo poważną i pożyteczną rolę w życiu gospodarczym drobnych warsztatów pracy, w szczególności zaś drobnego rolnictwa, skutecznie chroniąc je przed lichwiarskim kredytem.

Celem usprawnienia działalności GKPO oraz ustalenia pewnych wskazań i wytycznych dla dalszej pracy, odbędzie się w Lipnie w dniu 31 marca r. b. zjazd powiatowy dotychczasowych działaczy GKPO oraz członków zarządów nowozorganizowanych Kas w tut. powiecie.

W zjeździe tym winni ponadto wziąć udział wójci i sekretarze gminni oraz przewodniczący komisyj rewizyjnych Kas istniejących, jak i nowozorganizowanych.

W zakończeniu swego pisma Wydział Powiatowy zaleca prenumerować przez wszystkie zarządy gminne miesięcznik „Skarbona Wiejska", które w sposób rzeczowy i przystępny informuje GKPO o wszystkich sprawach, dotyczących GKPO.

Porządek dzienny zjazdu obejmował:

1. zagajenie — p. starosta J. Muszyński,
2. referat: Rola GKPO w życiu gospodarczym gminy oraz współpraca GKPO z Państwowym Bankiem Rolnym — p. K. Teska, inspektor PBR.
3. metody akcji wkładowo-oszczędnościowej w GKPO — p. Z. Michalski, przewodniczący zarządu GKPO w Skępem,
4. o obowiązkach komisji rewizyjnej GKPO — p. Gumiński, inspektor samorządu gminnego, pow. lipnowskiego,
5. dyskusja.

Otwierając zjazd p. starosta w dłuższym przemówieniu wskazał na potrzebę istnienia w pow. lipnowskim dobrze pracujących GKPO. Znaczenie Kas dla pow. lipnowskiego jest tym większe, że jest to powiat czysto rolniczy. Dlatego też należy wykorzystać każdą możliwość, każdy instrument, któryby służył do podniesienia gospodarczego rolnictwa. A ponieważ jednym z tych instrumentów są właśnie GKPO, należy dokładać wszelkich starań, aby działały one sprawnie, aby były żywotne i rozwijały należytą działalność. Kasy w powiecie lipnowskim mają, ze względu na strukturę gospodarczą powiatu, dobre warunki rozwoju i bardzo wdzięczne pole do działania. Na potwierdzenie tego p. starosta wy-

mienia GKPO w Skępem w pow. lipnowskim, która zdołała zebrać ponad 100 tys. zł wkładów oszczędnościowych i należy do czołowej grupy Kas w Polsce. Wyniki, osiągnięte przez Kasę w Skępem, winny być bodźcem dla pozostałych Kas w ich pracy. Wobec tego, że rozwój Kas zależy od starań i wysiłków ludzi, którzy Kasami zarządzają, p. starosta zwrócił się z apelem do wszystkich uczestników zjazdu, aby z pełnym oddaniem prowadzili pracę w powierzonych im Kasach.

Po przemówieniu p. starosty wygłosił referat p. insp. Teska, omawiając zadania i rolę GKPO. Podstawowym zadaniem GKPO, w myśl statutu, jest uprzystępnienie ludności wiejskiej kredytu na cele gospodarcze oraz ułatwienie gromadzenia oszczędności. Uprzystępnienie kredytu polega na udzieleniu go na dogodnych warunkach. Postulat ten jest spełniony wówczas, gdy rolnik otrzymuje pożyczkę na możliwie niskie oprocentowanie, następnie na okres czasu, w ciągu którego pożyczka może się w całości lub przynajmniej w poważnej części zamortyzować, a wreszcie, jeśli uzyskanie pożyczki nie jest związane z takimi utrudnieniami, jak konieczność dalszej podróży, skomplikowane formalności, dodatkowe opłaty itd. Udzielając kredytu na powyższych warunkach GKPO podnoszą wieś gospodarczo, przyczyniają się do zwiększenia wydajności gospodarstw, do zakładania sadów, do poprawienia stanu hodowli itd. Doniosłą rolę Kas winni uświadomić sobie wszyscy, a zwłaszcza ludzie, prowadzący pracę w Kasach. Winno być to dla nich podnietą i winno wytworzyć przeświadczenie, że ich praca jest poważną pracą społeczno-gospodarczą.

O metodach akcji wkładowo-oszczędnościowej w GKPO mówił p. Z. Michalski, prezes zarządu GKPO w Skępem. Napływ wkładów oszczędnościowych do Kasy zależy od zaufania. Najważniejszym czynnikiem, prowadzącym do zdobycia zaufania ludności przez Kasę, jest należyta, racjonalna, ostrożna gospodarka funduszami Kasy, zwłaszcza przy udzielaniu pożyczek. Każdy mieszkaniec gminy, a zwłaszcza ten, który by ulokować chciał posiadaną gotówkę, bacznie przygląda się, komu Kasa udziela pożyczek. Udzielanie pożyczek osobom niepewnym, niesolidnym, nie dającym gwarancji spłaty, wzbudza nieufność do Kasy i odstręcza posiadacza gotówki od powierzania jej swoich oszczędności. Wywody swoje prelegent poparł całym szeregiem przykładów z Kasy w Skępem. Pomocniczym środkiem w pracy nad przyciągnięciem wkładów, którego Kasy nie powinny zaniedbywać, jest propaganda przy pomocy ulotek, plakatów, premii, imprez, odczytów itd.

O obowiązkach i pracy komisji rewizyjnej GKPO mówił p. inspektor Gumiński. Prelegent podkreślił znaczenie kontroli czynnika społecznego, oraz wykazał, że od należytej pracy komisji rewizyjnej zależy w dużym stopniu to, czy Kasa idzie po właściwej drodze czy też błądzi.

Wygłoszone referaty wysłuchane były z dużym zainteresowaniem ze strony uczestników i dostarczyły wiele tematów do dyskusji i zapytań. Żywa dyskusja nad możliwościami zgromadzenia w Kasach większych sum wkładów oszczędnościowych wykazała, że zagadnienie to oceniane jest należycie przez uczestników zjazdu. Z dyskusji na temat usprawnienia akcji egzekucyjnej w Kasach wynikała troska przedstawicieli Kas o zwiększenie płynności pożyczek i ożywienie akcji pożyczkowej. Sprawa współpracy z PBR wywołała również cały szereg zapytań.

Uczestnik zjazdu.

LISTY JANA W OLEJU DOBRUTY.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej zmiennego i kapryśnego od stosunku, tzw. wyższych sfer towarzyskich do chłopa i do jego spraw. Ludzkość tzw. oświecona to widzi we wsi siedlisko ciemnoty i przesądu, to znowuż dla odmiany ulubione miejsce pobytu wszystkich cnót i zdrowego rozsądku.

Już u Rzymian widzimy w tej dziedzinie największe różnice zdań. Najsławniejsi poeci ich przedkładali panad wszystko życie średnio zamożnego rolnika, które w naszych czasach oceniane jest nierównie skromniej. Rolnictwu i pasterstwu Wirgiliusz poświęcił dwie książki najpiękniejszych wierszy. Horacy, który znał się na winach i wielu innych rzeczach, wartych zachodu, mówi słowa „ojcowską ziemię orać własnemi wołami" takim podniosłym tonem, jakim my mówimy np. „wygrać główny los na loterii".

Rzymianie nie uwierzyli jednak swym poetom i coraz liczniej podążali do miast, wreszcie nikt nie chciał uprawiać ziemi, i ostatni cesarze rzymscy — aby uniknąć powszechnego głodu — pod karą śmierci zakazali pracującym jeszcze na roli chłopom, opuszczać samowolnie swe grunty.

Przyszły jednak w Rzymie gorsze czasy, tak złe, że najbogatsi nawet obywatele zaczęli wyrzekać się wszelkich doczesnych dóbr i szukać schronienia w górach, w stepach, w pustkowiach, aby tam pędzić żywot chociażby ubogi ale spokojny i uczciwy. Święci pustelnicy nie zawsze żywili się korzonkami i miodem pszczół leśnych. Z czasem nauczyli się uprawiać skromny ogródek, wreszcie liczne pustelnie i klasztory stały się ośrodkami nowego rolnictwa.

Szukając podobieństw w bliższych nam czasach, w XVII wieku, około trzysta lat temu, znajdujemy falę wielkiej mody na rzeczy ludowe. Malarze ówcześni zaczęli malować portrety ubogich rolników, sierot, żebraków, bandytów, sceny z życia wsi, i obrazy takie bogaci kupowali za drogie pieniądze i serdecznie cieszyli się z ich posiadania.

Ten sam duch powiał w ówczesnym piśmiennictwie, przeznaczonym głównie na użytek królewskich dworów i ich otoczenia. W literaturze XVII wieku coraz częściej widzimy utwory, przedstawiające chłopów. W bajce Lafontaina „Chłop z nad Dunaju" ubogi rolnik, kudłaty, jak źle oblizany przez matkę niedźwiadek, przepasany powrósłem z sitowia okazuje się mądrzejszy od wszystkich elegantów. W komediach Moliera ukazują się śliczne dziewczęta, mówiące własnym, żywym językiem wsi, wówczas jeszcze powszechnie niepiśmiennej. Potem rozkwita literatura tak zwana pasterska, będąca idealizacją ludu wiejskiego, pozostającego podówczas w okowach pańszczyzny. Najpotężniejsi i najbogatsi ludzie XVIII wieku, posłuszni nakazom mody swego czasu, przebierali się za pasterzy i pasterki, naśladując ich domniemaną prostotę i łagodność obyczajów. Sama królowa Francji wyprowadza się z najpiękniejszego pałacu do zbudowanej dla niej chaty, krytej słomą i w tej uroczej pustelni raczy najmiłościwiej osobiście doić krowę. Gdyby ówczesne głowy koronowane i ich ministrowie umieli wyciągać z tych zabaw słuszne wnioski, dojrzeli by leżący wprost przed nimi w najkrótszej przyszłości upadek przywilejów szlachty i wyzwolenie ludu z pańszczyzny.

Bajki Lafontaina tłumaczono i przerabiano u nas bez końca, oprócz być może, jednej tylko bajki o chłopie mędrszym od panów. Widocznie na tę bajkę było u nas jeszcze za wcześnie, bo i pańszczyzna u nas miała trwać nieco dłużej, niż na Zachodzie. Wielką modę na rzeczy ludowe przyniósł do nas ze sobą dopiero romantyzm w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Przedstawione w „Balladach i Romansach“, potem w „Dziadach“ Mickiewicza napół pogańskie zabobony i gusła, z których śmiał się biskup Krasicki, były dla publiczności polskiej sprzed stu lat oznakami głębokiej samodzielności, świeżości uczuć i myśli ludu. Wielkich zaszczytów dostąpiła wówczas artystyczna twórczość ludowa. Najsławniejsi, laurem wieńczeni poeci się jej naśladowcami.

Ale łaska pańska, jak mówią, na pstrym koniu jeździ. Minęły czasy tkliwych pasterzy osiemnastego wieku i romantycznej ballady. Nadszedł okres sztuki realistycznej, nie uciekającej w krainę fantazji, lecz śmiało patrzącej w twarz rzeczywistości, zmagającej się z nią w otwartym spotkaniu. Realiści zobaczyli chłopów innymi oczyma. Znakomity Balzak autor „Komedii Ludzkiej“, pierwszy napisał o chłopach powieść, przedstawiającą ich głód ziemi, ich skąpstwo, ich zawziętość okrutną, ich ciemnotę, słowem wszystko to, co zdawało się ich dzielić od bardziej ogładzonego człowieka miasta. Ten pierwszy obraz wsi w nowym stylu nie podobał się publiczności, której gust kształcony był na łagodniejszych wzorach. Wobec niezadowolenia czytelników Balzak nie dokończył nawet swej powieści. Jego następcy byli szczęśliwsi. Nowy — nie wiem czy bardziej prawdziwy, ale mniej pochlebny — pogląd na chłopa i życie wiejskie stał się z kolei modny i przetrwał do końca stulecia.

Nie mówimy tu, rzecz prosta, o różnych okazyjnych przewagach zdolnych chłopów na bruku miejskim i nawet na królewskich dworach. Nie raz ten i ów król czy cesarz, czując się niepewnie na tronie, chciał wierzyć, że lud wiejski przynajmnej go kocha. Wówczas dobrotliwy monarcha wysyłał zazwyczaj na wyspę ubraną w jedwabie i brylanty rudą kobietę, będącą faworytką korony i nazajutrz na miejscu jej dostrzegano hożą dziewczynę w safianowych butach, z bogatymi sznurami korali i bursztynów na haftowanej koszuli.

Początek obecnego stulecia, razem z powrotem romantyzmu, przynosi, zwłaszcza w Polsce, nową i wielką falę mody na wszystko ludowe. Odkrycie Tatr — Skalne Podhale — parzenice — guńki — ciupagi — Tetmajer — Witkiewicz — potem Wyspiański i sukmany krakowskie— świątki — pasiaki — kilimy — Huculszczyzna — wyszywane kieptarze— haftowane koszule — malowane garnki — lniane makatki — wileński bazar — i już jesteśmy w dobie obecnej.

Całe to falowanie mód i gustów na przestrzeni wieków rozważyliśmy w skróceniu dla wyjaśnienia sobie, w jakim punkcie tego falowania znajdujemy się dziś. Otóż, nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie nie daleko od największego nasilenia zainteresowań dla ludu i jego twórczości. Od czasów idylli pasterskich i Mickiewicza nie widziano nic podobnego.

Publiczność dzisiejsza interesuje się nieco inną dziedziną twórczości ludowej, niż publiczność przed stu lat. Tę ostatnią interesowała przede wszystkim twórczość słowa ludu, jego literatura mówiona i śpiewana, jego pieśni, obrzędy, wierzenia, opowieści, jego język prosty i prędki,

wolny od tych wszystkich łacińskich figlasów, w jakie — niby w papiloty — pozakręcany jest język ludzi, którzy rok chociażby — z powtórką w pierwszej klasie — spędzili w murach klasycznego gimnazjum.

Dziś język ludu utracił część swego odrębnego czaru. Na wsi wzniesiono szkoły i dzieci uczą się czytać i pisać wszystkie w tym samym szkolnym języku. Młodzież wiejska mówi językiem co rok bliższym języka warszawskiego. Z drugiej strony gwary ludowej zaczęli uczyć się goście z miasta i paru z nich — jak Tetmajer w swem „Skalnem Podhalu“ — pokazało co potrafią.

Są jednak rzeczy, których goście z miasta nigdy nie potrafią, i które będą dla nich zawsze przedmiotem zachwytu, zmieszanego z niedowierzaniem. Są to dzieła rzemiosł ludowych: tkaniny, hafty, garnki. W jaki sposób ubogi, często niepiśmienny rzemieślnik wiejski, posługując się przedpotopowym narzędziem pracy, wyrabia prawdziwe arcydzieła sztuki zdobniczej — jest dla obcych nieodgadnioną tajemnicą, czemś, niby wspomnienie po odległych złotym wieku, po którym zaginęła już wszelka pamięć i pozostała tylko ta dziwna, jak gdyby nie tutejsza łatwość w palcach chłopskich, ostatni nie odebrany jeszcze dar łaskawej przyrody.

Jak niegdyś baśnie i pieśni, tak dziś wyroby rzemiosł ludowych są przedmiotem powszechnego zainteresowania. Sądząc na oko, w ciągu ostatnich 10 lat w Polsce napisano o nich więcej niż za wszystkich czasów poprzednich.

Najwszechstronniejszym przewodnikiem po tej rozległej dziedzinie jest ogłoszona ostatnio książka Janiny Orynżyny pt. ‚Przemysł ludowy w Polsce“. Mowa w niej jest nie tylko o tym, jak, gdzie i z czego robią się ludowe samodziały i koronki, ale także i o tym, kto tym towarem handluje i ile wynoszą zarobki w poszczególnych rzemiosłach.

Najlepiej opracowany w niej jest dział, dotyczący popierania przemysłu ludowego. Zawiera on jasne i rzeczowe charakterystyki wszystkich instytucyj społecznych i wszystkich organów administracji publicznej, mających do czynienia z przemysłem ludowym, z rozgraniczeniem ich właściwości i zakresów działania. Dlatego książka Orynżyny jest niezastępionym podręcznikiem dla wszystkich, kto z tytułu pracy społecznej lub administracyjnej spotyka się z zagadnieniami przemysłu ludowego. W dziedzinie tej autorka posiada szczególną kompetencję, od wielu lat bowiem zajmuje w Ministerstwie Przemysłu i Handlu urząd referenta spraw przemysłu ludowego.

Popieranie przemysłu ludowego, zatrudniającego dziś tyle osób, budzi pytanie: dlaczego samorzutna twórczość ludowa wymaga tak wielkiej opieki? Przecież przemysł ten jest starszy nie tylko od wszystkich urzędów, ale od samego nawet Mieszka Starego. Przetrwał on tyle wieków, pogardzany i nie popierany przez nikogo przetrwa i dzisiejszych protektorów. Na te wątpliwości odpowiada ostatni rozdział książki Orynżyny, traktujący o ideologiach popierania sztuki ludowej. Dowiadujemy się, że twórczość artystyczna ludu jest szczególnie wrażliwa na powodzenie, delikatna jak motyl, który — schwytany — zostawia tylko pył ze swych barwnych skrzydeł.

Sztukę ludową próbowano zrazu naśladować, ale nie wyszło stąd nic dobrego. Co potrafi lud, tego nie potrafią uczniowie szkół artystycznych. Wobec tego protektorzy sztuki ludowej poszli na wieś, niosąc tam nowe sposoby techniczne, doszkolając miejscowych rzemieślników. Okazało

się jednak, że artyści wiejscy co zyskali na przeszkoleniu — to tracili na talencie i zamiana ta nie była korzystna. Wobec tych niepowodzeń i wątpliwości, dzisiejsi protektorzy sztuki ludowej trzymają się przeważnie możnej dziś zasady „nieinterwencji". Tam, gdzie rzemiosło artystyczne jeszcze żyje, starają się pomagać mu ostrożnie, nie ucząc niczego i nie wymagając zbyt wiele.

Czy cały obecny system popierania przemysłu ludowego jest coś wart? Trudno na to odpowiedzieć. Jest on przecież tylko wyrazem tego samego żywiołowego zainteresowania ludem wiejskim, które przyniosło zasłużoną sławę „Pamiętnikom Chłopów", które stworzyło warunki powodzenia młodych pisarzy ludowych i które wreszcie jest istotną częścią składową ducha naszego czasu.

Kiedyś taka sama fala mody na ludowość poprzedziła na krótko wielki przewrót w losach ludu wiejskiego i koniec pańszczyzny. Oby i dziś moda na rzemiosło ludowe była na wsi zwiastunem jakiej nowej poprawy losu.

W zakończeniu spieszymy wyjaśnić, że wszystkie te sprawy, związane z zachowaniem prastarych ludowych rzemiosł, nie wiele w gruncie rzeczy mają wspólnego ze sprawą, o której wszyscy dziś mówią, mianowicie z uprzemysłowieniem wsi. Pierwsza z nich patrzy już częściowo w przeszłość, jest częścią naszego spadku po przodkach, którego się nie wyrzekamy, druga natomiast patrzy naprzód i radzić o niej musimy rozumem.

PKO W 1937 ROKU.

Jak wiadomo w Polsce działa kilka typów instytucyj oszczędnościowych. Są to PKO. — instytucja o charakterze państwowym, dalej KKO i GKPO o charakterze publicznym. Oto jakie wyniki finansowe osiągnęła PKO w roku 1937.

Wzmagające się tempo życia gospodarczego i wzrost dochodów w r. ub. wywołały znaczniejszy niż w latach poprzednich napływ wkładów do instytucyj kredytowych. Przyrost wkładów w PKO w r. ub. wyniósł 144,5 miln. zł, a ogólna ich suma przekroczyła na ultimo 1937 r. 1.037 miln. zł.

Dział oszczędnościowy instytucji wykazuje wzrost sumy wkładów oszczędnościowych o zł 120,9 miln. do zł 781,8 miln. Przyrost wkładów odbywał się w roku sprawozdawczym nieprzerwanie i wynosił przeciętnie miesięcznie zł 10 miln. Stan poszczególnych rodzajów wkładów w dniu 31.XII 1937 r. oraz jego zmiany roczne przedstawiają się następująco:

Wyszczególnienie	Suma	Wynik w ciągu roku	%
	w milionach zł		
Wkłady zwykłe	716,1	+ 117,8	91,6
„ premiowane	30,3	+ 9,2	3,8
„ w zł w zł	20,8	— 6,1	2,7
Razem .	767,2	+ 120,9	98,1
Wkłady zwaloryzowane . . .	14,6		1,9
Ogółem .	781,8		100

Jak widzimy, najsilniejszy wzrost wykazują wkłady zwykłe. Znaczny procentowo wzrost sumy wkładów premiowanych, najwyższy od czasu wprowadzenia w PKO tego typu wkładów, tłumaczy się częściowo pojawieniem się w padzierniku nowej V-tej serii książeczek premiowanych. Spadek wkładów w złotych w złocie jest na tle spokojnego na ogół przebiegu koniunktury światowej i wewnętrznego ożywienia zjawiskiem naturalnym. Liczba książeczek oszczędnościowych wyniosła na koniec 1937 r. 2,9 miln., wzrosła zatem o 636,4 tys. zł.

Suma wkładów w PKO wzrosła w ostatnim 10-leciu 12-krotnie, a liczba książeczek 16 - krotnie. Wskutek wzrostu liczby książeczek oszczędnościowych, jedna książeczka przypadała w roku ubiegłym na 12 mieszkańców, w 1936 — na 15-tu, a w 1927 na 162. Ogólny obrót na rachunkach oszczędnościowych, na który złożyło się 15.587 tys. transakcyj wpłat i wypłat, przekroczył 1.714,- miln. zł czyli wzrósł w porównaniu z r. 1936 o 92 miln. zł.

Równie poważny rozwój wykazał *dział czekowy*. Obroty roczne tego działu osiągnęły kwotę 32,7 milrd., czyli były o 4,7 milrd. zł wyższe niż w 1936 r. Stosunek obrotu bezgotówkowego do ogólnego obrotu utrzymywał się w ciągu roku na niezmienionym prawie poziomie, wynosząc 76%. Stan kapitałów na 74.908 rachunkach czekowych przekroczył w końcu roku sprawozdawczego 255,5 miln. zł. Równolegle ze wzrostem sumy obrotów czekowych zwiększyła się liczba dokonanych wpłat i wypłat. Ogólna liczba pozycyj wzrosła w ciągu roku o 4,5 miln. i wynosiła 51,7 miln., z czego na wpłaty przypada 39,8 miln. pozycyj, a na wypłaty 11,9 miln. Ze względu na sezonowe wahania koniunkturalne najwyższy obrót wykazują miesiące wiosenne oraz grudzień, jako miesiąc ostatecznych rozrachunków.

Wkłady oszczędnościowe i czekowe łącznie przekroczyły 1.037 miln. zł, tj. wzrosły w omawianym roku o 144,5 miln. zł. Jest to wzrost najwyższy, nienotowany dotychczas w działalności PKO. Stałą tendencję rozwojową PKO podkreślają cyfry stanu wkładów w ostatnich latach. Operując cyframi za okresy 5-letnie na przestrzeni lat 1927 — 1937, stwierdzamy, że suma wkładów wynosiła w 1927 r. 231 miln. zł, w 1932 — 623 miln. zł, a w 1937 — 1.037 miln. zł. Liczba rachunków oszczędnościowych i czekowych wynosiła w tych samych latach kolejno: 313.000, 1.020.000 i 2.990.000.

Dział Ubezpieczeń na Życie rozwijał się w roku sprawozdawczym pomyślnie. Liczba polis zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1936 o 10.958, osiągając na koniec roku cyfrę 136,018, zaś suma ubezpieczeń wzrosła o 16,5 miln. do 200,2 miln. zł.

Fundusz dywidendowy, z którego Dział Ubezpieczeń na Życie wypłaca ubezpieczonym udział w zyskach, wynosił w 1937 r. blisko 1 miln. zł, liczba udzielonych pod zastaw polis pożyczek — 1,7 miln. Przeciętna suma ubezpieczenia wynosiła 1.472 zł, co pozostaje w ścisłym związku ze strukturą zawodową właścicieli polis PKO, rekrutujących się głównie z warstw pracowniczych.

Interesy czynne PKO wobec wydatnego przyrostu wkładów zostały w r. 1937 znacznie rozszerzone. Ze wszystkich rodzajów operacyj załatwianych przez PKO, a więc

zakupu papierów wartościowych, pożyczek na zastaw papierów wartościowych, skupu weksli i akceptów, pożyczek wekslowych oraz lokat w nieruchomościach — najpoważniejszą pozycję stanowią długoterminowe kredyty pośrednie, finansowane drogą zakupu papierów wartościowych. Globalna suma tych papierów wzrosła w porównaniu z 1936 r. o 199,1 miln. zł i wynosiła w końcu roku 902,4 miln. zł.

Analiza portfelu pod kątem widzenia przeznaczenia jego składowych pozycyj wykazuje, że kredyty udzielone samorządom na cele inwestycyjne wynoszą 29,4% ogólnej sumy portfelu, *rolnictwu — 22,9* , na budownictwo 26,7%, na cele komunikacyjne 12,7%, na inne cele gospodarcze 5,2% i skarbowe 3,1%. Uwzględnianiąc, że w ogólnej sumie kredytu długoterminowego znajdują się krótkoterminowe bony skarbowe w kwcie 121,5 miln. zł, stwierdzamy, że kredyty pośrednio udzielone przez PKO na cele gospodarcze wynoszą 83,5%, a na cele skarbowe 16,5%. Kredyty inwestycyjne w samym tylko roku sprawozdawczym wynoszą 121 miln. zł, z czego na budownictwo przypada 41,7 miln. zł, komunikację 29,9 miln. zł, elektryfikację 6,6 miln. zł, inwestycje pocztowe 7,8 miln. zł, rolne, morskie i samorządowe łącznie 28,7 miln. zł.

Bezpośrednie *kredyty krótkoterminowe,* tj. skup weksli, pożyczki wekslowe i pożyczki pod zastaw papierów wartościowych wynosiły w końcu roku łącznie 54,3 miln. zł, wzrosły zatem w ciągu roku o 11,2 miln. zł. Najpoważniejszą pozycją w ogólnej sumie kredytu krótkoterminowego stanowi *skup weksli i akceptów.* Zgromadził on 20.359 weksli na kwotę 23,5 miln. zł, co w porównaniu ze stanem na koniec 1936 r. daje wzrost liczby weksli o 8.832, a sumy wekslowej o 9,8 miln. zł. Drugą z kolei co do wielkości pozycję stanowią *pożyczki pod zastaw papierów procentowych.* Stan tych pożyczek wynosił w końcu 1937 r. 16,5 miln. zł, tj. był wyższy o 509.000 zł od stanu z końca poprzedniego roku: Stan *pożyczek wekslowych* — ostatniej pozycji w grupie kredytów krótkoterminowych — przekroczył 8,3 miln. zł, przy czym 91% tej sumy przypada na spółdzielnie różnego typu, 8,6% na rolnictwo, 2,2% na przemysł, a 0,8% na różne.

Sumując cyfry, ilustrujące rozwój długo i krótkoterminowej akcji kredytowej PKO w r. 1937, łącznie z pożyczkami Działu Ubezpieczeń na Życie, otrzymujemy globalną sumę kredytów 983,6 miln. zł, wyższą per saldo o 216,5 miln. zł od stanu na koniec 1936 roku.

Lokaty w nieruchomościach wzrosły łącznie z lokatami Działu Ubezpieczeń na Życie o 2,8 miln. zł do ogólnej sumy 50,3 miln. zł. Liczba nieruchomości PKO i Działu Ubezpieczeń na Życie wynosiła na koniec roku 40 obiektów.

Aktywa o płynności pierwszego stopnia wynosiły w ciągu roku 21,5% zgromadzonych kapitałów. Po uwzględnieniu biletów skarbowych jako jednego z najpłynniejszych aktywów stosunek ten wzrośnie do 33%.

Ponadto PKO dokonywała poważne operacje w grupie operacyj komisowych, obejmujących przekazy i przelewy zagraniczne, transakcje dewizowe, inkaso weksli, zlecenia giełdowe i wynajem kasetek, przy czym wszystkie działy wykazują wzrost czynności. W

dziale *przekazów zagranicznych* ilość zleceń w porównaniu z 1936 r. wzrosła o 50.541, a suma, na jaką opiewały, o 728.000. Zleceń wykonano w ciągu roku 231.753 na sumę 47,3 miln. zł.

PKO za granicą pracuje jako odrębna jednostka prawna i nosi nazwę *Bank Polska Kasa Opieki,* przy czym wraz ze swymi 4 głównymi placówkami oraz 28 ekspozyturami i agencjami zagranicznymi rozszerzył w roku sprawozdawczym swą działalność, co wyraziło się we wzroście sumy wkładów i rozszerzeniu akcji kredytowej. Działalność głównych oddziałów Banku PKO: w Paryżu, Tel-Aviv i Buenos-Aires oraz Wydziału Przekazowego przy linii Gdynia — Ameryka kształtowała się różnie, zależnie od miejscowej sytuacji gospodarczej i polityczno-społecznej. W oddziale Banku w Paryżu suma wkładów wzrosła w ciągu roku o 32 miln. fr. do 124,7 miln. fr. Stan wkładów w Odddziale w Tel-Aviv wynosił w końcu roku ŁP 151.099. Oddział ten pracował w ciężkich warunkach, gdyż zamieszki polityczne poważnie hamowały rozwój gospodarczy kraju i pracujących tam instytucyj finansowych. W najkorzystniejszych warunkach znajdowała się placówka w Argentynie, która też rozszerzyła znacznie swe obroty. Wkłady oszczędnościowe w Oddziale Banku w Buenos-Aires wzrosły do 2,2 miln. pesów. Wobec rozwoju działalności tego Oddziału, podwyższony został jego kapitał zakładowy do miln. pesów. Wydział Przekazowy Banku PKO przy linii Gdynia — Ameryka wykonał w ciągu roku 60.332 przekazy na kwotę 1,4 miln. dol. Ogólna suma wkładów na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących Banku PKO wyniosła w końcu 1937 r. 34,1 miln. zł. Ogólny obrót Banku osiągnął 900 miln. zł, a obrót przekazowy 70,8 miln. zł. Poważny wzrost sumu obrotów i kredytów, udzielonych przez Bank PKO spowodował podwyższenie kapitału zakładowego Banku z 2,5 miln. zł do 5 miln. zł, przy czy całą podwyżkę przejęła PKO.

OKÓLNIKI, PORADY I WYJAŚNIENIA.

POPRAWKI DO WYJAŚNIEŃ O USTAWIE O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

W Nr 2 (20) „Skarbony Wiejskiej" z dnia 1 lutego r. b. został omyłkowo oddany do składania egzemplarz wyjaśnień do ustawy o opłatach stemplowych, nieuwzględniający zmian spowodowanych dekretem Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 15) w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych. Błąd został zauważony już po rozesłaniu pisma. Tymczasem właściwy egzemplarz był jeszcze u konsultanta prawnego.

Przepraszamy GKPO za ten przykry wypadek i prosimy poprawić wyjaśnienia nasze w sposób następujący: w końcowym poddziale na str. 18 zatytułowanym „W jakiej wysokości i od jakich pokwitowań należy uiścić opłatę stemplową", należy skreślić ustęp zaczynający się od słów: „O ile dłużnik otrzymał pożyczkę od GKPO za zabezpieczeniem skryptowym" i na miejsce tego ustępu zamieścić wyjaśnienie następującej treści: „Opłaty

stemplowe od pokwitowań zostały zniesione na zasadzie ust. 10 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 15) w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych". Pozostawić należy następne dwa ustępy zaczynające się: pierwszy od słów „jeżeli do odbioru gotówki dłużnik nie zgłasza się osobiście..." oraz drugi ustęp brzmiący początkowo „jeżeli kwota wymieniona w upoważnieniu...". Następnie należy całkowicie skreślić końcowe cztery ustępy wyjaśnień, z których pierwszy zaczyna się od słów „gdy klient kwituje odbiór sumy pożyczkowej..."; drugi ustęp od słów „dopiero wówczas, gdy termin tego weksla zapadnie..."; trzeci ustęp od słów „wszelkie pisma kasy do klientów..." i czwarty ustęp brzmiący „pokwitowanie wystawione przez Kasę...".

O SPORZĄDZANIU BUDŻETÓW W GKPO.

Jednym z najbardziej zaniedbanych odcinków pracy zarządu jest obecnie sporządzanie i przedstawianie radzie gminnej do ustalenia w myśl § 49 statutu Kasy i § 7 regulaminu dla zarządu budżetu rocznego dochodów i wydatków.

Wykonanie tego obowiązku stwarza równowagę gospodarki Kasy, umożliwia jej trwały i pomyślny rozwój i chroni przed lekkomyślną, bezplanową gospodarką, rujnującą podstawy bytu Kasy.

Jak powinien być sporządzany dobry budżet Kasy.

Należy przede wszystkim unikać przewidywania strat z powodu nadmiernych wydatków, a następnie umożliwiać wytwarzanie nadwyżki, lecz nie zysków w zwykłym zarobkowym znaczeniu tego słowa, gdyż zasadą przewodnią Kasy powinno być jej użyteczność, a nie zarobek, czyli zysk.

W tym celu przy układaniu budżetu ustalać wydatki w granicach, nie przekraczających dochodów, zaś dochody wskutek tego obliczać ostrożnie i przezornie.

Jako materiał podstawowy do przeprowadzenia tych obliczeń służy głównie ostatni bilans Kasy, z uwzględnieniem bilansu roku poprzedniego. Zaczynamy od przejrzenia strony aktywnej bilansu, wskazującej rozmieszczenie kapitałów własnych i obcych; łatwo zauważymy tu, które z poszczególnych pozycyj aktywów przynoszą Kasie dochód.

Najważniejszą pod względem korzyści jest pozycja „pożyczki", gdyż jak wiadomo udzielanie pożyczek jest jednym z głównych zadań Kasy, oprocentowanie zaś pożyczek stanowi najpoważniejsze źródło jest dochodu.

Przy przewidywaniu dochodu z tego źródła należy wziąć pod uwagę, z jakich głównie funduszów Kasa te pożyczki udziela, czy z własnych, czy z wypożyczonych i odpowiednio do tego ustosunkować swoje przewidywania. Jest rzeczą zrozumiałą, że pożyczki z własnych funduszów są wielkością prawie stałą, natomiast pochodzące z funduszów obcych są do sumy wielkością zmienną, gdyż mniejszy wpływ wkładek oszczędnościowych lub uzyskanych kredytów zmniejszy sumę pożyczek, udzielonych z tych wpływów. W tych warunkach należy zachować pewną rezerwę, przewidując, że jeżeli Kasa w następnym roku udzieli mniej pożyczek niż w roku poprzednim, to i dochód jej z tego tytułu będzie mniejszy. Należy

również wziąć pod uwagę możliwość obniżenia stopy procentowej od pożyczek w drodze ustawowej i związaną z tym możliwość zmniejszenia się dochodu Kasy.

O ile Kasa prowadzi operacje pośrednictwa towarowego, należy przezornie obliczyć, jaki dochód mają dać przyszłe operacje pośrednictwa towarowego, obliczenia te muszą brać pod uwagę nie tylko obroty na tym rachunku w roku ubiegłym, lecz również ogólne koniunktury gospodarcze rolnictwa.

Łatwiejsze będzie przewidywanie dochodu Kasy z tytułu lokat, udziałów i papierów procentowych, gdyż warunki ich dochodowości są najczęściej w chwili sporządzania budżetu znane, w każdym razie podlegają mniejszym wahaniom. Inne pozycje aktywów jak „Kasa", „Ruchomości" nie dają żadnych dochodów. Mogą jednak zdarzać się jeszcze dochody i wpływy, które o ile statut nie przewiduje dla nich innego przeznaczenia, stanowią tak zwane „Inne dochody".

Część tych dochodów może być wiadoma z góry, lub stanowić nadzwyczajne wpływy, przewidywaną więc część tych dochodów można zamieścić do budżetu.

Z kolei należy ustalić przewidywane wydatki, co czynić należy jak już zaznaczyliśmy z tym obliczeniem, aby wydatki nie tylko nie przekraczały spodziewanych dochodów, ale żeby były od nich mniejsze, a wówczas różnica pomiędzy przewidywanymi dochodami i wydatkami Kasy będzie stanowiła przewidywaną nadwyżkę (zysk).

Przy przewidywaniu wydatków najpierw należy obliczyć ile Kasa wypłaci z tytułu odsetek. Odsetki będą należały się wkładcom za złożone wkładki oszczędnościowe i wierzycielom za uzyskane u nich przez Kasę kredyty. Trudno jest przewidzieć dokładnie, jaką sumę wkładek będą posiadali wkładcy w Kasie w przyszłym roku obrachunkowym oraz w jakiej wysokości będzie posiadała Kasa kredyty, to też przewidywania te należy również oprzeć na doświadczeniu z praktyki lat ubiegłych, przy czym przy obliczaniu wydatków można — o ile pozwolą na to dochody — podwyższyć je nieco.

Wydatki na prowadzenie Kasy, tj. administracyjne, należy szczegółowo i ściśle przewidzieć. Składają się na nie wydatki personalne i wydatki rzeczowe. Do wydatków personalnych Kasy należy przeważnie tylko wynagrodzenie rachmistrza, które należy określać przy zawieraniu umowy z rachmistrzem w zasadzie w ryczałtowej sumie wynagrodzenia miesięcznego, utrzymanej w granicach możliwie 2 — 3% sumy bilansowej, w zależności od obrotów i rozwoju Kasy, w żadnym razie nie wyżej 4% przy mniejszych obrotach, o ile one powstały z braku kapitałów obrotowych, a nie wskutek martwoty Kasy i braku wkładek oszczędnościowych.

Ostatnio GKPO stosują coraz częściej zasady wynagrodzenia rachmistrza na podstawie okólnika Nr 142 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 grudnia 1934 r.

Wydatki rzeczowe, jak opłaty stemplowe i pocztowe, materiały piśmienne, druki, szkolenie organów Kasy, wyjazdy etc., należy przewidywać również według doświadczenia z lat ubiegłych i według przewidywanych możliwości rozwojowych Kasy. Następnie należy również przewidzieć

amortyzację posiadanych przez Kasę ruchomości w wysokości 10% ich wartości.

Aczkolwiek sumy powyższej nie wypłaca się gotówką, to jednak wpływa ona na wynik w końcu roku rachunkowego, a to z tego powodu, że stanowi stratę, dlatego winna mieć pokrycie w dochodach Kasy.

Do sporządzonego tak budżetu rocznego należy w ciągu roku zaglądać i sprawdzać, czy poczynione przewidywania były słuszne i w razie, gdyby okazało się, że Kasa nie osiąga przewidywanych dochodów, należy w odpowiedni sposób zmniejszyć jej wydatki, gdyż inaczej będzie grozić Kasie zamknięcie roku operacyjnego stratą.

Takie zmniejszenie wydatków budżetowych nie wymaga zatwierdzenia rady gminnej.

J. D.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE.

Pytanie:

Czy w myśl obowiązujących przepisów można przyjmować — wydawać pożyczki na weksle in blanco.

Chodzi o to, że z wekslami wypełnionymi Kasa ma trudności przy nieterminowej spłacie, gdyż jako miejsce płatności weksla zazwyczaj podaje się lokal Kasy, a ponieważ ten znajduje się we wsi, nie będącej siedzibą urzędu pocztowego, urząd ten odmawia protestowania weksli i trzeba jeździć do notariusza, co znacznie podraża koszty protestu. Natomiast w wypadku posiadania weksli in blanco, można w razie nie wykonania, podać miejsce płatności najbliższy urząd pocztowy. Również przy odroczeniach nie potrzeba by zmieniać weksla, jak to czynią w miejscowej Kasie Stefczyka.

Odpowiedź:

Wekslem in blanco nazywamy pismo, zawierające, oprócz nazwy „weksel" jedynie podpisy wystawcy lub wystawcy i poręczycieli albo żyrantów.

Weksel, o którym mówi pismo Kasy, nie jest wekslem in blanco, ponieważ w myśl wymagań art. 1 prawa wekslowego z dnia 28 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 282 z 1936 r.), będzie on częściowo wypełniony datą wystawienia, sumą, zleceniem zapłaty i miejscem płatności, dlatego weksel taki w myśl art. 2 tejże ustawy jest wekslem bez oznaczenia terminu płatności i płatny jest za okazaniem.

Ponieważ tenże art. 2 w ostatnim ustępie mówi: „Kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawiera wszystkich cech weksla trasowanego, odpowiada wekslowo, chyba, że udowodni, że dokument później wypełniono niezgodnie z jego wolą", dla uniknięcia możliwych sporów, Kasa w wypadku przyjmowania weksli bez oznaczenia terminu płatności, powinna brać łącznie z wekslem deklarację pożyczkobiorcy, wystawiającego weksel, upoważniającą Kasę do wypełnienia tego weksla w terminie płatności pożyczki i podpisaną przez niego i poręczycieli.

Ponieważ Kasa pragnie stosować weksle bez oznaczenia terminu płatności, tylko celem ułatwienia sobie zachowania ustawowych termi-

nów dla oprotestowania weksli, można na przyszłość uniknąć tego bądź co bądź więcej skomplikowanego sposobu wystawiania weksli „bez oznaczenia terminu płatności“, i deklaracji przez wpisywanie na wekslu jako miejsca jego płatności siedziby miejscowego urzędu pocztowego, jak tego wymaga powyższy urząd.

Potrzeba zamiany weksla z wystawioną datą płatności przy odroczeniach (prolongatach) odpadnie, jeżeli Kasa będzie stosować jedyną właściwą i zdrową zasadę domagania się od dłużnika częściowej, choćby najmniejszej spłaty pożyczki, przy udzielaniu prolongaty na pozostałą część pożyczki. Wówczas wystarczy zaznaczyć na tymże wekslu drugostronnie sumę dokonanej spłaty i stwierdzić spłatę podpisem skarbnika, a weksel taki w myśl art. 38 ustawy wekslowej nie utraci swych prerogatyw, o ile na resztę sumy będzie w terminie zaprotestowany.

Jednak wszystkie urzędy pocztowe na obszarze województwa kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego obowiązane są zasadniczo przyjmować weksle do inkasa, bez względu na miejsce ich płatności, a następnie w razie nie wykupienia weksla w terminie, urząd posiada prawo stwierdzenia nie wykupienia weksla, co prawo uznaje za równoznaczne z protestem notarialnym.

Pytanie:

Prosimy o udzielenie odpowiedzi na dwa następujące pytania:

1. w związku z końcową odpowiedzią p. 3 zeszyt 8 (14) z sierpnia 1937 r. „żadne wnioski zarządu Kasy na radę nie podlegają zaopiniowaniu przez zarząd gminy“ zapytujemy, jak rozumieć art. 44,p.*a* ustawy z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. Nr 35, poz. 294) głoszący „przygotowanie wszystkich spraw, w których stanowi rada gminy“.

2. w związku z 5-tą z kolei odpowiedzią — zeszyt 12 (18) z grudnia 1937 r. „że skrypty podlegają opłacie stemplowej 33 gr od 100 zł + ½ opłaty stemplowej od poręczyli“ — zapytujemy jak należy rozumieć opłaty stemplowe od skryptów dłużnych np. skrypt dłużny, wystawiony na zł 100 z poręczycielami (na druku wz. 12).

Nadmieniamy, że przed 3 laty urzędnik urzędu skarbowego przy lustracji zapowiedział, że skrypty dłużne podlegają opłacie stemplowej np. 33 gr od zł 100 + ½ opłaty za poręczycieli czyli + 22 gr = tj. od skryptu na zł 100 z poręczycielami 55 gr.

Ponieważ zarząd GKPO prosił o wyjaśnienie piśmienne, gdyż stanęliśmy na stanowisku, że GKPO udzielają pożyczek tylko gminiakom, tj. swoim członkom i w myśl ustawy poręczenia nie podlegają opłacie stemplowej. Po kilku dniach otrzymaliśmy odpowiedź ustną od przedstawiciela urzędu skarbowego, że zarząd Kasy ma rację i nie należy stosować żadnych opłat od poręczycieli.

Odpowiedź:

1. Punkt a) art. 44 z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294 z 1933 r.), który ustala, że do zarządu gminy należy „przygotowanie wszystkich spraw, w których stanowi rada gminy“, należy rozumieć w dosłownym sensie, tj. że zarząd gminy otrzymane od zarządu GKPO wnioski i sprawozdania z działalności Kasy oraz jej budżet przygotowuje kancelaryj-

nie na posiedzeniu rady gminnej, a więc może sprawdzać ich formalną stronę, zaś rada gminna *stanowi* o wszystkich sprawach GKPO, podlegających tylko jej kompetencji na zasadzie § 15 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1069) oraz § 49 statutu normalnego, załączonego do rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 marca 1925 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 239).

Komentarz 3 do omawianego p. a) nie ma tu zastosowania. Merytoryczne bowiem rozpatrywanie wniosków zarządu GKPO do rady gminnej przez zarząd gminny spowodowałoby powstanie nowego organu kierowniczego dla GKPO, co byłoby niezgodne z istotą powołanych ustaw.

2. Sprawę powyższą reguluje art. 116 i 117 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 r. (według tekstu jednolitego, ogłoszonego obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 25.IV.1932 r.) W myśl art. 116, skrypt dłużny w GKPO podlega opłacie stemplowej w wysokości 0,3% od sumy zobowiązania, a w myśl art. 117 opłata od poręczeń wynosi połowę opłaty od skryptu. Art. 117 czyni pewne wyjątki, a mianowicie: wolne są od opłaty poręczenia na wekslach, czekach, poręczenia przy pożyczce, udzielonej przez spółdzielnię członkowi. Wobec tego, że GKPO nie jest spółdzielnią, mieszkańcy gminy nie są jej członkami, zwolnienie poręki od opłat nie dotyczy pożyczek w GKPO.

Gdyby Kasa chciała się oprzeć na oświadczeniu przedstawiciela urzędu skarbowego, to tylko w tym wypadku, jeśli oświadczenie takie otrzyma na piśmie urzędowym.

Pytanie:

Zarząd Kasy uprzejmie prosi o umieszczenie w najbliższym numerze „Skarbony“ odpowiedzi na następujące pytanie:

Czy urząd pocztowy ma prawo i na jakiej podstawie prawnej pobrać opłaty za doręczenie przy wypłacie należności, nadesłanych na adres GKPO przez osoby i instytucję, skoro od zarządu gminnego przy wypłacie należności żadnych opłat nie pobiera, a przecież Kasa jest instytucją Gminną.

Odpowiedź:

Urząd pocztowy ma prawo pobrać opłaty, przewidziane odpowiednimi przepisami za doręczenie należności GKPO, nadesłanych pod jej adresem przez osoby i instytucje na tej zasadzie, że w rozp. Ministra Poczt i Telegrafów, z dnia 24 września 1924 r. (Dz. U. Min. Poczt. i Tel. Nr 19 z 1934 r.) wśród instytucyj państwowych, publicznych i samorządowych, zwolnionych z powyższych opłat, GKPO nie są wymienione.

J. D.

DOPUSZCZALNE KORZYŚCI Z ODSETEK

Orzeczenie z dn. 25.10.1935 r. (C. LLL. 735/34).

Rozporządzenie ministerialne (rozp. Prezydenta R. P. z dnia 29.VI 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. poz. 574) i rozp. Min. Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 1.VIII.1924 r. o lichwie pieniężnej (D. U. R. P. poz. 674) z późniejszymi zmianami, ograniczają nie stopę procentową, którą stosować wolno w stosunkach kredytowych, lecz rozmiary korzyści, jakie najwyżej w stosunkach takich przypaść mogą wierzycielowi, stopa procentowa przedstawia tylko jeden z różnych sposobów określenia granicy dopuszczalnych korzyści.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę rewizyjną Śląskiego Banku Ludowego, spółdzielni z ogr. odp. w Królewskiej Hucie, na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 21 kwietnia 1933 r. w sprawie przeciwko Anieli, Marcie, Elfrydzie, Józefowi i Rudolfowi G. od 2 do 5 małoletnim, działającym przez matkę Anielę G., o roszczenie.

Stan sprawy jest następujący:

Wyrokiem zaocznym zasądził Sąd Okręgowy od spadkodawcy pozwanych na rzecz powódki, zgodnie z jej wnioskiem sumę 12.000 fr. złotych z 3% odsetkami od dnia 31 marca 1924 r. w walucie złotowej według kursu z dnia zapłaty. Po sprzeciwie, zgłoszonym przez spadkobiercę pozwanych na czas, wniosła powódka o utrzymanie wyroku zaocznego w mocy z tym, że żądaną sumę zasądza się jej z odsetkami 2% miesięcznie od dnia 1 kwietnia 1924 r. w złotych po kursie w dniu zapłaty, celem uniknięcia egzekucji, a to szczególnie z nieruchomości Królewska Huta k. 491 w stopniu hipoteki zapisanej na rzecz powódki w wysokości 12.000 fr. złotych z odsetkami.

Spadkodawca wniósł o uchylenie wyroku zaocznego. Sąd Okręgowy orzekł w myśl żądania powódki, pomijając w sentencji wyroku jedynie słowo „szczególnie“. Odwołania spadkodawcy pozwanych Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, a ograniczył jedynie na wniosek powoda orzeczenie Sądu Okręgowego o tyle, że wyrok zaoczny utrzymał w mocy tylko w wysokości 8.188,95 fr. szw. z odsetkami 10% od dnia 13 lipca 1928 r. w złotych po kursie giełdy warszawskiej w przeddzień zapłaty i w tych granicach nakał spadkodawcy pozwanych poddać się egzekucji z wyżej podanej nieruchomości w stopniu wymienionej hipoteki. Na skutek skargi rewizyjnej, spadkodawcy pozwanych Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i sprawę przekazał z powrotem do instancji odwoławczej. W dalszej rozprawie przed Sądem Apelacyjnym powódka uzasadniała swe żądanie jak następuje:

W dniu 29 marca 1924 r. pożyczyli — spadkodawca pozwanych i brat jego Tomasz, kwotę 19.300.000 mkp. i zobowiązali się zwrócić ją w pełnowartościowej walucie z odsetkami w wysokości ½% dziennie. Obydwaj pożyczkobiorcy pożyczyli dn. 30 kwietnia 1924 r. od powódki 12.000 zł i obaj zobowiązali się zwrócić pożyczkę na podstawie dolara z odsetkami w wysokości ⅓% dziennie. Na zabezpieczenie pożyczek dali pożyczkobiorcy

weksle. Ponadto zapisano na pewność pożyczki pierwszej na nieruchomości spadkodawcy pozwanych Królewska Huta k. 491 hipotekę pożyczkową na sumę 12.000 franków złotych z odsetkami ½% dziennie, zaś za pewność obu pożyczek na nieruchomości Tomasza g. hipotekę na 5.000 dolarów. Dla obu pożyczek założono konto, na którym zapisywano wpłaty i który zamykano w sposób kontokorentowy półrocznie, doliczając do salda odsetki i obliczając wskutek tego w okresie następnym odsetki od odsetek. Zadłużenie spadkodawcy pozwanych i jego brata wynosiło na tym koncie w dniu 13 lipca 1928 r 7.943.60 złotych franków. Do kwoty tej ograniczyła powódka ostatecznie swe żądanie. W ponownym swym wyroku Sąd Apelacyjny, zgodnie z wnioskiem pozwanego, wyrok zaoczny uchylił i skargę oddalił. Ustalił, że pomiędzy stronami nie istniał żaden stosunek kontokorentowy, że wobec tego pobieranie odsetek od odsetek nie jest usprawiedliwione i że przy obliczeniu odsetek według stopy procentowej, którą w czasie, gdy stopa była ustawowo nie ograniczona, żąda powódka w ramach umowy oraz stopy, której w czasie następnym nie wolno było przekraczać, otrzymała powódka przez dokonane upłaty więcej, aniżeli jej przysługiwało i to nawet wówczas, gdy pożyczki traktuje się jako udzielone w złotych w złocie.

W rewizji swej wnosi powódka o uchylenie zaskarżonego wyroku i utrzymanie w mocy wyroku Sądu Okręgowego — tak co do zapłaty jak i poddania się egzekucji — w wysokości 7.943 zł 60 gr z odsetkami 10% od dnia 13 lipca 1928 r. Zarzuca naruszenie §§ 248 ust. 2 k. c., 355 K. h., 286 u. p. c., określając jako błędne ustalenie Sądu Apelacyjnego, że pomiędzy stronami nie istniał stosunek kontokorentowy. Spadkodawca pozwanych wniósł o oddalenie rewizji. W toku postępowania rewizyjnego zmarł spadkodawca pozwanych, wobec czego na wniosek powódki postępowanie zostało zawieszone. Podjęcie sporu nastąpiło przez pozwanych.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Ustalenie czy pomiędzy stronami istniał stosunek kontokurentowy, jest dla rozstrzygnięcia sprawy nieistotne. Według § 2 rozp. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dnia 1 sierpnia 1924 r. o lichwie nieniężnej, korzyści majątkowe, które powódka czerpać mogła z tranzakcyj, objętych sporem, nie mogły — o ile chodzi o procenty łącznie z prowizją — przekraczać 24% w stosunku rocznym a jedynie tytułem zwrotu własnych kosztów wolno było jej pobierać maksymalnie dalszych 12% w stosunku rocznym. W okresie do dnia 13 lipca 1928 r., za który słuszność obliczenia odsetek w uzasadnieniu skargi jest sporna, uległa w czasie późniejszym stopa maksymalna procentów łącznie z prowizją stopniowemu obniżeniu, a mianowicie do 18, 16, 15, 14, 13 i 12 od sta w stosunku rocznym (rozp. poz, 381, 556 i 746/26 oraz 173 i 931/27) zaś uboczne dalsze korzyści powódki polegać mogły jedynie na zwrocie kosztów portorii, damna i opłat stemplowych oraz pobieraniu prowizji obrotowej na rachunku otwartym lub bieżącym, nie przekraczającej ¼% kwartalnie od większej sumy obrotu po potrąceniu salda i pozycyj frankowanych. Według twierdzeń swych a zwłaszcza zawartych w przedłożonych wyciągach rachunkowych, powódka poza kapitałem żądała wyłącznie procentów, natomiast nie podnosiła nigdzie roszczeń do zwrotu własnych kosztów (portorii, damna i opłat stemplowych) lub prowizji obrotowej. Dlatego rozstrzygnięciu

podlegało przede wszystkim zagadnienie, czy kwoty odsetek, zlikwidowane przez powódkę, nie przekraczają podanych wyżej norm maksymalnych, przewidzianych dla procentów łącznie z prowizją.

W tym względzie należy mieć na uwadze, że przytoczone rozporządzenia ministerialne ograniczają nie stopę procentową, którą stosować wolno w stosunkach kredytowych, lecz rozmiary korzyści, jakie najwyżej w stosunkach takich przypaść mogą wierzycielowi. Podanie w rozporządzeniach tych stopy procentowej, przedstawia zatem tylko jeden z różnych sposobów określenia granicy dopuszczalnych korzyści. Za podobną wykładnią przemawiają zupełnie wyraźnie normy rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U., poz. 574), w stosunku do których przytoczone rozporządzenia ministerialne są przepisami wykonawczymi, czyli że rozporządzenia tego czerpią miarodajną treść. Wynika bowiem z §§ 1 i 2 rozp. z dnia 29 czerwca 1924 r., że pełnia korzyści, przypadających wierzycielowi, nie może żadnym sposobem być wyższa aniżeli kwota, odpowiadająca według stopy maksymalnej ułamkowi procentowemu w stosunku rocznym. Dojść trzeba więc do wniosku, że wierzyciel, chcąc pobierać odsetki od odsetek, utrzymać musi stopę procentową poniżej stopy maksymalnej tak dalece, że przy obliczeniu ogólnej sumy odsetek suma ta nie przekroczy kwoty, obliczonej według stopy maksymalnej w stosunku rocznym. Jak dowodzą nie zaskarżone ustalenia Sądu Apelacyjnego, obliczenie powódki uchybia tej zasadzie, bo w wyniku wykazuje kwotę wyższą. Stąd roszczenia jej, przekraczające wspomnianą kwotę, są nie uzasadnione. Ponieważ zaś — przy uwzględnieniu kwoty należycie obliczonej — według ustaleń powyższych pozwana otrzymała pełne zaspokojenie, przeto obojętne być może, czy strony łączył stosunek rachunku bieżącego i czy powódce wolno było na nim obliczać odsetki od odsetek. Tym samym wszystkie zarzuty rewizyjne, jako nieistotne należało pominąć, a zaskarżony wyrok jako formalnie i materialnie uzasadniony utrzymać w mocy.

Z tych przyczyn oraz na zasadzie §§ 564, 535 u. p. c. *Sąd Najwyższy* skargę rewizyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 21 kwietnia 1933 r. *oddala.*

Wydawca: w imieniu Spółdz. Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI



Ten plakat musi spełnić r o l ę p i o n i e r s k ą na wsi w dziedzinie oszczędności.

Nie spełniając tej roli dowiedzie, że GKPO nie są zdolne stać się zbiornicami oszczędności wsi.

Czy możemy do tego dopuścić?!